

## Święty Ambroży (333-396)

Autor tekstu: **Khamed**

### 3. Ambroży niszczy ariańskie chrześcijaństwo Zachodu

**N**ietolerancyjny stosunek miał Ambroży nie tylko do Gotów i pogan. „Kacerze” byli dla niego „braćmi Żydów”. W jego oczach był to straszny zarzut. Oczywiście czasami uważał Żydów za gorszych od kacerzy, lecz najczęściej trzymał się raz wytyczonych granic, to znaczy: kacerze byli gorsi od Żydów, gdyż stanowili zagrożenie dla Kościoła. Jego zdaniem każdy dzień przynosił nowe „kacerstwo”, a im więcej się ich tępi, tym więcej ich jest. Ambroży oczywiście ciągle boleje na temat tej nie kończącej się wojny, lecz od tematu nie odstępował. Jego zdaniem kacerze napadają na chrześcijan jak wilki (nawiasem mówiąc, to porównanie ludzi do zwierząt wymyślił już wcześniej). Jako swego głównego wroga uważał święty arian, przeciwko nim skierował pięć ksiąg zatytułowanych „De fide ad Gratianum”, trzy księgi o tytule „De spiritu Sancto”, oraz jeszcze jedno pomniejsze „dzieło”. Musiał ich szczerze nie znosić, skoro aż tyle armat wytoczył. Nie można go jednak posądzić o jednostronne zapatrywania, chociaż nigdy nie tracił z oczu swych „prawdziwych wrogów”. Dla przykładu: przeciwko nowacjanom skierował tylko dwie księgi („De paenitentia”). Arianie byli czymś gorszym, szczególnie, że mieszkali w jego własnym mieście biskupim. Uważał, że ze wszystkich kacerstw zbierają swe trucizny, aby je następnie rozsiać wokół siebie. Jego zdaniem są fałszerzami i sprawcami wszelkiego nieszczęścia. Przy tym ci „antychrysty” są gorsi od Szatana. Ten ostatni wniosek biskup tłumaczył tym, że Szatan nie negował prawdziwego bóstwa Chrystusa, Ariusz zaś go nie uznawał.

Biskup postanowił jednym ruchem „ukręcić kark” arianom. Ambroży czyni to na synodzie w Akwilei (3 IX 381 roku). Gracjan nie wpadł sam na pomysł takiego synodu. Myśl taką podrzucił mu biskup Palladiusz, dawny przeciwnik Ambrożego. Chciał on soboru powszechnego, lecz święty obawiał się spotkania z większą liczbą przedstawicieli Wschodu. Nie chciał dyskusji, tylko potępienia „kacerzy”, dlatego udaremnił zwołanie soboru powszechnego, przedstawiając władcy trudności i koszty z tym związane, nawet przedstawił trudności lokalowe i dojazdowe związane z tak błahą sprawą. Zaproponował by wezwać na zjazd tylko biskupów włoskich. Gracjan ustąpił, wobec czego zamiast soboru powszechnego odbył się tylko synod prowincjonalny, na którym nie byli obecni biskup Rzymu i jego legaci. Z wyjątkiem Palladiusza i Sekundiana obradowały trzy tuziny ortodoksyjnych katolików, z wyłączeniem ariańskich świeckich jako słuchaczy. Ambroży miał dokładnie taki sobór jakiego chciał i nad nim spokojnie panował. Gracjan został okłamany przez Ambrożego, który do końca wmawiał mu, że będą także przedstawiciele Wschodu. Iliryjczycy (Palladiusz i Sekundian) dowiedzieli się od Gracjana, że będą przedstawiciele Wschodu, a w praktyce wyszło inaczej, kiedy stwierdzili, że ich oszukano.

Ambroży zadbał o to, aby synod potoczył się po jego myśli i aby należycie potępiono arian. Choć przybyłym Iliryjczykom zapewniono, kurtuazyjnie, swobodę wypowiedzi, to dyskusje zamieniono w regularne przesłuchanie. Temperatura spotkania była bardzo gorąca. Dla przykładu podam to, co Palladiusz powiedział do Ambrożego: *"Twoja prośba spowodowała, że [biskupi ze Wschodu] nie przybyli. Ty łudziłeś [cesarza] zamiarami, których w rzeczywistości nie żywiłeś i zniweczyłeś w ten sposób sobór [powszechny]"*.

Obradowano nieuczciwie, np. nie dopuszczono wybranego przez Iliryjczyków protokolanta, gdyż w protokole znalazły się tylko ataki ich przeciwników. Nic nie pomogło, że Palladiusz tłumaczył, iż nie ma nic wspólnego z Ariuszem, że co chwila podważał (słusznie) kompetencje tego zgromadzenia. Był to teatr z nieuczciwą sztuką od początku do końca wyreżyserowaną przez Ambrożego. Nikogo nie wzruszały protesty Iliryjczyków. Zresztą Ambroży nie był zwolennikiem dyskusji i argumentów, aby nie musieć tłumaczyć własnego postępowania. Ambroży nie poprzestał tylko na słowach. Wobec będącego w podeszłym wieku biskupa Palladiusza zastosowano przymus fizyczny, otaczając go zwartym kręgiem uniemożliwiając poruszanie się, krzyczano na niego. Ambroży nazywał go zbrodniarzem, nieprzyjacielem biblii i człowiekiem niegodnym. „Prawowierni” coraz to rzucali w Iliryjczyków anatemami. Konkluzją synodu było jednogłośnie, chóralne potępienie arian jako bluźniących Chrystusowi, którzy przeciw wyrażnie zdystansowali się wobec Ariusza. Pod nieobecność wyklęto także Juliana Walensa, którego pomówiono o narodową zdradę. Zażądano banicji tak

ohydny zbrodniarza. Ambroży przedstawił cesarzowi nieprawdziwy obraz synodu i poprosił go listownie o poparcie jego postanowień. Był to niewątpliwy sukces pełnego chrześcijańskich cnót świętego Ambrożego — w ciągu jednego dnia spowodował przesłuchanie, potępienie i złożenie z urzędu dwóch biskupów.

Odwołując się do zdania księdza Kryściaka: „[Ambroży] podkreślał wagę takich cech w życiu chrześcijanina jak sprawiedliwość odwaga mądrość, umiarkowanie”. Faktycznie, odwagi świętego nie sposób zakwestionować. Lecz gdzie on ukazał umiar i mądrość? Czy w potępieniu innych ukazywał swą mądrość, czy też w wyreżyserowaniu takiego spektaklu? A może w kłamaniu ukazał swą mądrość? Sądzę, że nie można się ze stwierdzeniem księdza zgodzić, bo Ambroży ukazywał niewątpliwie różne cechy, lecz umiar i mądrość nie były jego mocną stroną.

Synod ten był końcem arianizmu na Zachodzie, bo osoby potępione w ten sposób traciły swe urzędy i stawiane być miały przed obliczami sędziów wyznaczonych przez biskupa Rzymu. Ambroży toczył jeszcze jeden spór z arianami, a dokładniej z Justyną, cesarzową matką, która popiera arianizm, a w zasadzie jego umiarkowaną postać, czyli semiarianizm [5].

Po śmierci Gracjana, dzięki sprawowaniu faktycznej opieki nad Walentynianem II wzrosły wpływy Justyny. Na Wielkanoc 385 roku zwróciła się do Ambrożego w swym imieniu i w imieniu swego biskupa Merkurya Auksencjusza o przyznanie arianom położonej poza murami miejskimi świątyni (Basilica Portiana extramurana). Ambroży w szorstki i niegrzeczny sposób odmówił. Dysponował przecież w Mediolanie co najmniej dziewięcioma kościołami. A gdy jakiś czas temu Gracjan przekazał arianom kościół, nie powiedział nawet słowa protestu! Wychodzi tu jego dwulicowość: co innego myśli, kiedy podporządkowuje się, lecz działa zupełnie inaczej, gdy czuje „wiatr w swych żaglach”. Teraz zadał Justynie pytanie, jak on — kapłan Boga — może przekazać jego świątynię kacerskim wilkom? O biskupie Merkurynie raczył powiedzieć, że ten jest wilkiem w owczej skórze, który szuka kogo mógłby pożreć, gdyż jest żądny krwi. W rzeczywistości to on miał złe zamiary: arianie chcieli tylko jednego kościoła, on zaś wszystkich. Należy zwrócić uwagę na jedną główną cechę Ambrożego: obrażał on wszystkich bez względu na ich wiek i zajmowane stanowisko. Toteż człowieka uprzedzonego o tym upodobaniu świętego nie powinno takie zdanie zdziwić. Ariański biskup obraził się jednak. Ambroży przygotował własną gwardię, która metodą siłową wdarła się do pałacu rady stanu „bić się i umrzeć za Chrystusa”, więc młody władca ustąpił. Justyna nie dała za wygraną. Zajęła ową bazylikę i zdjęła cesarskie znaki (na znak konfiskaty). Tłumy Ambrożego uderzyły, pobiły ariańskiego kapłana i zajęły świątynię. Pisałem już o tym, że biskup nie lubił rozmów, lecz teraz bezpartodowo stosuje siłę i to w konflikcie z władzą. Nikt chyba teraz nie powie, że Ambroży miłował pokój. Ambrożemu zabrakło jednak odwagi do przyznania się, że to on podburzał lud. W rzeczywistości odmówił uspokojenia tłumu. Duchownych ariańskich nazwał „bałwochwalcami”, a Kościół ariański — „nierządnicą”. W ten oto sposób postanowił święty krzawić miłość bliźniego. Co do unikania przemocy, to stwierdził, że siłą kapłana jest jego słabość, czyli nie udzielił żadnej konkretnej i sensownej odpowiedzi. Stwierdził, że ma do czynienia „z szaleństwem kobiety, ale królowej”. To dało mu asumpt do głoszenia kazań w najgorszy sposób szkalujących kobiety. Wskazywał tu na przykład na Ewę, Herodiadę (według Ewangelii doprowadziła do skazania na śmierć Jana Chrzciciela). Gdy rząd nakazał otoczyć następny kościół, święty zagroził ekskomuniką każdemu żołnierzowi, który posłucha rozkazów. Rezultat był taki, że część żołnierzy została, a część poszła do Ambrożego, „nie po to, aby walczyć, lecz aby się modlić”. Wobec tego Justyna dała za wygraną. Ambroży nakłonił oficerów do zaproponowania cesarzowi nabożeństwa pojednania. Ten jednak zareagował z gniewem: „Oddalibyście mnie w łańcuchach w jego ręce, gdyby wam kazał”.

23 I 386 r. Walentynian (podobnie jak matka — przychylny arianom) wydał edykt tolerancyjny zezwalający nieortodoksom na sprawowanie nabożeństw i grożący karą za wykroczenia przeciwko temu. Wtedy Justyna spróbowała ponownie. Tym razem sprawa toczyła się o bazylikę w centrum miasta, lecz Ambroży ponownie stawiał opór. Zaczął od upewniania się czy ma poparcie duchownych w swym sąsiedztwie, a następnie urządził całodobowe czuwanie w zagrożonych kościołach, połączone z wieczną modlitwą. Głoszono kazania, śpiewano hymny, a pomiędzy szalejących katolików, gotowych umrzeć ze swym biskupem, rozdzielał sztuki złota. Zresztą cały czas Ambroży głosił chęć męczeństwa. Interwencja wojskowa nic nie wskórała, nie pomogła także próba powołania sądu arbitrażowego pomiędzy Ambrożym i Merkuryem. Po tej próbie święty napisał do Walentyniana list, w którym stwierdził, że „biskupi sążeni mogą być tylko przez biskupów”. Po raz kolejny chciał wyreżyserować spektakl. Przypomniał także, że cesarz jest w Kościele, a nie ponad nim. Jasno wnika z tego, że cesarz nie może sądzić biskupa, za to biskup cesarza jak najbardziej. Na takie słowa nie pozwolił

sobie jeszcze żaden hierarcha w stosunku do cesarza. [6]

W zasadzie krótko obowiązująca konstytucja nadana przez Konstancjusza II (arianina). I właśnie na nią powołał się Ambroży, a dokładniej mówiąc na przepis 367. Zgodnie z tym dokumentem kapłani mieli sędzić kapłanów we wszystkich sprawach. Lecz przepis ten nigdzie się nie zachował. Nasuwa się więc pytanie, czy kiedykolwiek istniał?

---

Przypisy:

[5] Semiarianizm to pogląd teologiczny w chrześcijaństwie starożytnym, według którego Bóg Ojciec i Syn Boży nie mają natury (substancji) identycznej (homouzja), lecz jedynie podobną (gr. homoiousios); głoszony od ok. 356 przez Bazylego z Ancyry i jego zwolenników, był próbą kompromisu pomiędzy ortodoksją a arianizmem w kwestii wzajemnych relacji osób Trójcy Świętej

[6] W "Dekretaliach Pseudoizydoriańskich" biskupi będą już żądać: "Wszyscy książęta Ziemi i wszyscy ludzie mają być posłuszni biskupom"

**Khamed**

Publicysta

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,447) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,447>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,

w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)